

Szczecin, 14 maja 2005

Przemówienie Prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego na spotkaniu w ramach Wielkiej Trasy Wiosna Polaków w Szczecinie

Proszę Państwa, ja za chwilę będę mówił o sensie tego hasła, pod którym tutaj się spotykamy, o naszych perspektywach, o naszym programie. Ale są czasem takie wydarzenia, które powodują, że trzeba powiedzieć także coś więcej, coś co nie było zaplanowane. Otóż mamy dziś takie wydarzenie. Tym wydarzeniem jest to wszystko, co wiąże się z **wizytą Pana Wojciecha Jaruzelskiego w Rosji**, z tą ostatnią wizytą. Jego wypowiedzi, jego przyłączanie się do rosyjskiego punktu widzenia, jego wyrażona, można powiedzieć ex post i tylko teoretycznie, ale przecież haniebna zgoda na rosyjską interwencję w Polsce w 1981 roku. Wojciech Jaruzelski mówił, że ta interwencja byłaby zrozumiała. To wszystko nakazuje nam reakcję.

Trzeba tu w kilku słowach przypomnieć życiorys Wojciecha Jaruzelskiego. Znalazł się po 1939 roku w Rosji jako bardzo młody człowiek i to oczywiście nie jego wina. Walczył później w dywizji kościuszkowskiej, w innych jednostkach tzw. Ludowego Wojska Polskiego. I o to też nie można go winić. Nie każdy mógł wybrać wtedy inną drogę. Dobrze walczył. I powtarzam, za to można go chwalić. Ale niestety to jest ostatnia rzecz, za którą można go chwalić, a miało to miejsce już przeszło sześćdziesiąt lat temu.

Później była już tylko droga zdrady. Później była szybka kariera w wojsku komunistycznej Polski. Później był Wojciech Jaruzelski pupilem sowieckich generałów i sowieckiego marszałka, których przysłano tutaj, i którzy przez wiele lat rządili Wojskiem Polskim. Był takim pupilem, że jako najmłodszy ze wszystkich został generałem. I nie zawiódł, kiedy doszło w 1956 roku,

w tym samym roku kiedy uzyskał tą nominację, do głosowania nad tym czy ma zostać z Polski wydalony, odesłany do Związku Sowieckiego. Marszałek Rokossowski był jedynym, który powiedział nie. I to był początek jego dalszej wielkiej kariery.

Był w pewnym momencie i tu w Szczecinie, jako dowódca dywizji. Ale później już szef głównego zarządu politycznego, wszyscy, a przynajmniej większość z nas, ci starsi świetnie wiedzą co to była za instytucja. Później w 1965 roku jako człowiek najwyższego zaufania Moskwy zastępuje na stanowisku szefa sztabu generalnego gen. Bordziłowskiego – ostatniego generała rosyjskiego, Rosjanina, który był w Polsce. W 1968 jest już Ministrem Obrony Narodowej i zaraz się przysłużył Związkowi Radzieckiemu - prowadzi polskie wojska do Czechosłowacji w czasie haniebnej interwencji. Później jest rok 1970 – stłumienie polskiego grudnia, także tu w Szczecinie. Później rok 1980 i 1981; już jako premier, pierwszy sekretarz i minister w jednej osobie tłumy wielki polski ruch Solidarności - wprowadza stan wojenny. Przez cały czas konsekwentnie pilnuje tutaj rosyjskich interesów. Pilnuje ich także wtedy, kiedy w Rosji zaczęły się zmiany, odwleka zmiany w Polsce. Później zręcznym ruchem, z poparciem, niestety, niektórych ludzi wywodzących się z Solidarności, potrafi z tego wszystkiego się wyłgać, zostaje jeszcze Prezydentem. Wreszcie odchodzi. Odchodzi, ale przez cały czas podtrzymuje swoją postawę. I wreszcie teraz jedzie do Moskwy, w momencie wielkiego napięcia stosunków polsko-rosyjskich i mówi to, co zostało tutaj już przeze mnie wspomniane – staje po rosyjskiej stronie, nie możemy tego tolerować! Ten człowiek nie może mieć dalej przywilejów polskiego prezydenta, ten człowiek nie może być dalej polskim generałem, bo dzisiaj mamy już armię niepodległej Polski i on ma przywileje takie, jak gdyby był tej niepodległej Polski generałem. Trzeba z tym skończyć!

Apeluję stąd, ze Szczecina, z miasta szczególnego, miasta szczególnie zasłużonego w walce o niepodległość do wszystkich

uczciwych posłów, by wyciągnęli wnioski z ostatnich wydarzeń, by prawo moralne zostało przywrócone! Dziękuję. Rozumiem, że to jest poparcie, ale rozumiem, że tego rodzaju posunięcie, ten postulat uzyska poparcie milionów Polaków.

Szanowni Państwo, koleżanki i koledzy, drodzy zebrani tutaj w Szczecinie mamy kolejne spotkanie pod wspomnianym już hasłem **Wiosna Polaków**. I każdemu ciśnie się na usta pytanie: Skąd to określenie? Skąd to hasło? O jaką wiosnę chodzi? Czy chodzi o wiosnę kalendarzową, którą dzisiaj mamy? Czy chodzi o wiosnę za naszymi oknami? O piękną pogodę? Czy może chodzi o coś innego? Otóż tak, chodzi o coś innego – chodzi o Wiosnę IV Rzeczypospolitej! **Chcemy budować IV Rzeczpospolitą!** Chcemy w Polsce budować ustrój sprawiedliwy, bo tej sprawiedliwości w Polsce ostatnich szesnastu lat zabrakło! I podkreślam to jeszcze raz, jeśli ktoś pyta: Czym ma być IV Rzeczpospolita? – to odpowiadam: To ma być sprawiedliwa Polska!

Powie ktoś: Przecież mamy niepodległość, mamy demokrację, jesteśmy w NATO, jesteśmy w Unii Europejskiej, było przecież wiele sukcesów. – Te sukcesy uzyskaliśmy sami, choćby jak te w działalności gospodarczej wielu milionów Polaków, wielkiej eksplozji oświatowej, ale przede wszystkim sami wywalczyliśmy tę wolność. I jeszcze raz muszę tutaj wspomnieć o Szczecinie, bo to jest mój obowiązek, to jest, powtórzę to po raz wtóry, miasto szczególne. Tu od 1956 roku, od zapomnianych może dzisiaj zajść w Szczecinie, które stanowiły część tego wielkiego procesu politycznego, owego pamiętnego roku, po wydarzeniach 70-go, 80-go, 1981 i w końcu 1986 roku – byliście w awangardzie, byliście w czołówce walki o niepodległość. Możecie być dumni. Ale dumna może być także Polska. Stworzyliśmy przecież wielki ruch, który był zorganizowaną **moralną rewolucją przeciwko złu**. To był największy ruch w dziejach Europy, jeden z dwóch największych w dziejach świata. Tylko Ruch Gandhiego może być z nim porównywany. Włożyliśmy wielki wkład w historię, nie

tylko naszego narodu, nie tylko naszego kontynentu, ale także w historię świata. Ale jednak czegoś brakuje. Jeśli mówiłem tutaj o rewolucji moralnej, o rewolucji przeciwko kłamstwu i zniewoleniu, przeciwko oszustwu, przeciwko złu, to jeśli przypomnimy sobie kolejną piękną wiosnę polską, bo przedtem to była wiosna 1979 roku - pierwsza wizyta Papieża i było lato 1980; to choć ta wiosna przyniosła zwycięstwo, przyniosła wolność i niepodległość - to jednak owej moralnej rewolucji zabrakło. Zabrakło. Zabrakło bo usłyszeliśmy wtedy nowe słowa, nową można powiedzieć ideologię - ideologię, w której mówiono o tym, że trzeba się bogacić, że pierwszy milion trzeba ukraść, czy w każdym razie można ukraść i to jest dopuszczalne, że byli komunistyczni aparatczycy to znakomici fachowcy, którzy powinni kierować polską gospodarką. Mówiono o tym, że zagrożeniem dla rodzącej się demokracji jest Kościół, jest tradycja, są wartości, jest naród, samo pojęcie narodu - i to niestety było skuteczne. W ten sposób powstało państwo bez wizji, bez idei. Państwo można powiedzieć moralnie puste. Państwo, w którym wszystko miało zastąpić nic w gruncie rzeczy nie mówiące słowo transformacja.

I przyszły tego skutki. Przyszły tego skutki właśnie w postaci owej wielkiej niesprawiedliwości. - Kto w tym państwie był uprzywilejowany? Kto dostał wysokie emerytury? Czy ofiary represji począwszy od tych stalinowskich, a skończywszy na tych z lat 80-tych? Czy Ci którzy byli katami? - To kaci dostali przywileje i wysokie emerytury. To katów bardzo często było widać i jest widać po dziś dzień w różnego rodzaju szemranym biznesie. I cała komunistyczna nomenklatura otrzymała wtedy różnego rodzaju przywileje. To ona głównie przejmowała majątek państwowy na swoją własność - to była jedna strona medalu. A można dodać jeszcze inne punkty, choćby przywileje polityczne dla komunistów - mieli przecież majątek partyjny, w wielkiej części zachowany, różne możliwości, o których inni nie mogli marzyć. I była druga strona tego dawnego wielkiego sporu, wydawałoby się rozstrzygniętego na korzyść Solidarności - miliony bezrobotnych, dziś dwadzieścia procent, czterdzieści procent wśród

młodzieży; sześćdziesiąt procent gospodarstw domowych poniżej minimum socjalnego; dwanaście procent ludzi poniżej minimum biologicznego; miliony głodnych dzieci; miliony ludzi, którzy próbowali coś zrobić i zderzyli się z tą rzeczywistością. Zderzyli się z tą rzeczywistością, która budowała dla zwykłych Polaków w różnych sferach, także w sferze gospodarczej, bariery. Bariery, które nie dotyczyły tych z nomenklatury. Było państwo, które nie było zdolne prowadzić żadnej polityki gospodarczej, które dopuszczało do tego, że w ogólnym bałaganie i chaosie decydowały poszczególne posunięcia tych silnych – wyrywanie sobie nawzajem różnego rodzaju dóbr. Bałagan i jeszcze raz użyję tego słowa, coraz bardziej narastający bałagan. To było to odczucie najbardziej mocne, najbardziej docierające. To było odczucie, które bolało tak bardzo nas wszystkich. I to jest Proszę Państwa porządek, któremu trzeba w końcu powiedzieć dość!

Czym bardziej widzimy to wszystko, co ukazują ostatnie lata, czym bardziej widzimy tą coraz bardziej odsłoniętą scenę - tym bardziej musimy powiedzieć dość. Tym bardziej musimy powiedzieć dość! Tym bardziej musimy dążyć do zmiany. Do zmiany, do zmiany najbardziej zasadniczej i podstawowej – do przejęcia polskiego państwa. Bo tym najbardziej podstawowym, niedociągnięciem i błędem było właśnie to, że polskiego państwa żeśmy nie przejęli. **Wywalczyliśmy wolność, wywalczyliśmy niepodległość, wywalczyliśmy demokrację! Nie wywalczyliśmy przejęcia polskiego państwa.**

Ktoś powie: jak to? – No właśnie mamy demokrację, mamy wolność. Jak mogliśmy nie przejąć państwa? – Proszę zwrócić uwagę, Szanowne Panie i Szanowni Panowie, że w ciągu ostatnich szesnastu lat sytuacja, w której komuniści nie mieli ani prezydenta ani większości parlamentarnej trwała zaledwie dwa lata. W latach 1991-1993 i ten okres został zresztą także zmarnowany, a i w tym czasie komuniści choć nie rządzili to dominowali. Funkcjonował mechanizm podwójnego profitu. Komuniści naraz byli tymi,

którzy najbardziej korzystali, głównie korzystali, niemalże chwilami wyłącznie korzystali na wielkim procesie prywatyzacji, przemiany gospodarczej, i byli jednocześnie tymi, którzy najbardziej korzystali na niezadowoleniu politycznym z tego procesu – tak było!

Dziś Panie i Panowie jest wielka szansa, wielka szansa żeby z tym skończyć. Po raz pierwszy od początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy też takie szanse były, acz zostały zmarnowane. Tej szansy nie zmarnujmy!

Ale nie zmarnować tej szansy to oznacza budować nowe państwo – właśnie IV Rzeczpospolitą:

- to oznacza budować państwo głęboko osadzone w najlepszej polskiej tradycji, w tym wszystkim co w naszych dziejach było wielkie, godne i piękne;
- to oznacza głęboką reformę naszego ustroju politycznego i administracyjnego;
- to oznacza umocnienie władzy wykonawczej i danie Polsce gospodarza w postaci prezydenta;
- to oznacza umocnienie naszej legislatywy, która dzisiaj działa często źle, albo bardzo źle;
- to oznacza przywrócenie porządku w wymiarze sprawiedliwości;
- to oznacza, generalnie rzecz biorąc, wielką naprawę naszej Rzeczypospolitej. W gruncie rzeczy we wszystkich dziedzinach. Naprawę, która ma służyć temu, aby to państwo stanęło twarzą do Polaków. **By to państwo było Rzeczpospolitą Polaków i dla Polaków!**

Ale nie miejcie żadnych złudzeń, że Polacy po tylu zawodach uwierzą w to, przyjmą to do wiadomości.

- Jeśli to państwo, to nowe przebudowane państwo, nie podejmie od razu tych największych, najtrudniejszych wyzwań;

- jeśli nie podejmie wyzwania doprowadzenia, zorganizowania rozwoju gospodarczego, który będzie rozwojem dla pracy – bo bezrobocie to najcięższa nasza choroba;
- jeżeli nie zostanie podjęta wielka sprawa polityki prorodzinnej, w tym polityki budowy wielkiej ilości mieszkań, bo nie będzie polskich rodzin i nie będzie polskich dzieci bez mieszkań;
- jeśli nie podejmie problemu polskiej służby zdrowia, której stan jest wszystkim znany;
- jeśli nie podejmie problemu polskiej oświaty, która z jednej strony na poziomie wyższym bardzo, bardzo się rozwinęła i to jest nasz wielki sukces, nasza wielka szansa, ale która bardzo kuleje w polskich wsiach; i to trzeba kontynuować;
- jeżeli nie podejmie sprawy polskiej wsi, bo to przecież jest wielkie wyzwanie społeczne i można powiedzieć wielkie wyzwanie moralne dla rządzących;
- jeśli te problemy, a także problem bezpieczeństwa obywateli, bezpieczeństwa każdego z nas i bezpieczeństwa przedsiębiorców, bo w Polsce przedsiębiorcy też żyją w stanie nieustannego niebezpieczeństwa i to nie tylko dlatego, że bardzo często padają ofiarą przestępców. Ale także dlatego, że bardzo często nie płaci im się tego co zapracowali. Bo polskie państwo nie jest w stanie wyegzekwować normalnego funkcjonowania rynku, w którym ktoś kto kupuje – płaci. W Polsce każdy, kto zajmuje się biznesem świetnie wie, że to podstawowy problem.

Powtarzam - to nowe państwo musi umieć podjąć te wszystkie problemy. I możecie teraz zapytać: czy partia, którą reprezentuję ja, i którą reprezentują przecież bardzo liczni na tej sali, ma odpowiedni program, ma odpowiednich ludzi? – Otóż odpowiadam: **Mamy projekt konstytucji, mamy programy we wszystkich tych dziedzinach i mamy kandydata na prezydenta!**

Szanowni zebrani, przekonywać Polaków trzeba ideami i sprawami, które dotyczą wszystkich, całego społeczeństwa, wszystkich grup, wszystkich regionów, ale musimy umieć także zwracać się do tych, którym przypadło mieszkać, żyć w poszczególnych częściach kraju. Tu na Wybrzeżu nie można nie poruszyć pewnej niesłychanie ważnej sprawy. To sprawa polskiej gospodarki morskiej, to sprawa tej części polskiej gospodarki, która w sposób wyjątkowo bezmyślny, złodziejski, ohydny – tak to określe, została w ostatnich kilkunastu latach zniszczona! A dziś nawet po to co ocalało, dzięki dzielności załogi, dzięki mądrym menadżerom, wyciąga się czerwoną, chciwa łapa! Mówię o Polskiej Żegludze Morskiej (PŻM). Chcę Wam powiedzieć, że już dzisiaj bronimy PŻM, a w przyszłości będziemy nie tyle bronić, co odbudowywać polską gospodarkę morską. Bo ona jest Polsce potrzebna!

Szanowni Państwo dziś problemem podstawowym jest problem wiary, problem nadziei. Wielu spośród nas, ludzi należących do średniego i starszego pokolenia, przeżyło już nie jedną wiosnę i przeżyło już nie jeden zawód, i dlatego mówię Wam: **Trzeba wierzyć! Na jesieni zwyciężymy i tym razem nie będzie zawodu! Ta wiosna zmieni się w lato, a lato to ostateczne zwycięstwo życia! To ostateczne zwycięstwo, nasze zwycięstwo! Tak Proszę Państwa Polska zwycięży! Zwycięży ostatecznie!** Dziękuję.